

ŚRODA 9 MARCA 1932

Redakcja i Administracja  
Grodno, ul. Dominikańska Nr 25

## GAZETA

## 10 GRODZIENSKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Marsz na stolicę Chin  
Coraz nowe posiłki przybywają na front

SZANGHAI, 8. 3. — Walki między Japonczykami a Chińczykami trwają dalej, toczone z nienasyconą zaciętością.

Bardzo sprzyjające wiadomości nadchodzą z głównej kwatery marszałka Czang - Kai - Szeka.

Według tych wiadomości zamierzają on zerwać wszelkie stosunki z rządem nankińskim, oraz dokonać zamachu stanu na swoją korzyść. Równocześnie jednak nadchodzą wiadomości o wielkich transportach wojsk chińskich, zdążających z dalekich prowincji w kierunku Szanghaju.

MOSKWA, 8. 3. — Akcja wojenna i okupacja w Chinach kosztuje Japonię około 15 milionów jenów miesięcznie.

Rząd japoński zażądał przyznania dodatkowych kredytów w sumie 150 milionów jen. Kwota ta ma być uzyskana zapomocą pożyczki wewnętrznej.

LONDYN, 8. 3. — Oddziały japońskie obsadziły wczoraj stację kolejową Kuan-Dun na linii Szanghaj — Nankin. Dalszy pochód jest skierowany ku An-Kin, co świadczy, że

naczelne dowództwo japońskie nie ograniczy się do zajętych dotychczas terytoriów.

Saperzy japońscy w gorączkowym tempie odbudowują zniszczoną linię kolejową do Nankinu. Jednocześnie rozpoczęli prace nad bu-

dowa szosy, biegnącej równolegle z torami kolejowym.

Szosa ta ma ułatwić transport czołgów i samochodów pancernych, oraz dowóz posiłków i amunicji.

Wszystko wskazuje na to, że

wojska japońskie zajmą w niedalekiej przyszłości Nankin.

Wersjom takim zaprzecza sztab japoński, według którego ostatnie posunięcia spowodowane były ściąganiem przez Chińczyków dalszych posiłków z prowincji połud-

niowej Kwang-Si. Wojska te przybywają drogą ladową oraz na parostatkach, kursujących po rzece Jang-Tse.

Wczoraj pod fortem Wu-Song wylądowała nowa dywizja japońska, obliczana na 14.000 ludzi.

Konferencja pokojowa nie śpieszy się...  
Zamiast pracy -- marnowanie czasu

GENEWA, 8. 3. — Dzisiejsze posiedzenie komisji generalnej konferencji rozbrojenkowej nie pchnęło prac ani o krok naprzód.

Posiedzenie poświęcone było w dalszym ciągu rozpatrywaniu porządku i metody prac.

Referent generalny dr. Benesz przedstawił swój referat na temat podziału prac pomiędzy komisje techniczne.

Ambasador niemiecki Nadolny zastrzegł z miejsca, że komisja lotnicza musi przewidywać prace

od omówienia niemieckiego projektu całkowitego zniesienia lotnictwa wojkowego.

Wszystkich obecnych na posiedzeniu uderzył ton ambasadora Nadolnego, który po powrocie z Berlina i w przededniu wyborów Prezydenta Rzeszy Niemieckiej użył słów daleko ostrzej brzmiących, aniżeli te, któremi obsługiwał się przed swoją wyjeżdżką z Genuwy do Berlina.

Przeciągająca się dyskusja na temat metody prac zniecierpliwiła delegata Francji p. Paul Boncoura,

który zwrócił się do komisji z gorącym apelem o zaprzestanie wręcz jałowych dyskusji na temat metod pracy i o przystąpienie do rozpatrzenia samych zagadnień.

Apel p. Paul Boncoura zawiśł jednak w powietrze, gdyż konferencja rozbrojenkowa nie zdążyła z zamiaru rozpatrywania jakichkolwiek spraw zasadniczych przed wyjaśnieniem się sytuacji politycznej w Niemczech, t. j. przed niedzielnymi wyborami prezydenta Rzeszy Niemieckiej. Przewodniczący Zgromadzenia Ligi Narodów, minister Hyman zaproponował, ażeby komisja generalna konferencji rozbrojenkowej zebrała się dla dyskusji merytorycznej dopiero po zakończeniu prac Zgromadzenia Ligi Narodów.

W praktyce oznacza to, że komisja generalna nie zbierze się już prawdopodobnie w bieżącym tygodniu.

Czy żyje jeszcze  
synek płk. Lindbergha

NOWY JORK, 8. 3. — Mimo, iż upłynęło już 5 dni od porwania dziecka Lindbergha, mimo postawienia na nogi całej policji Stanów Zjednoczonych, niema o niem do dnia dzisiejszego żadnych wiado-

mości.

Sensacja jest oświadczenie gubernatora New Jersey, że niema żadnego dowodu na to, by dziecko Lindbergha dotąd żyło.

Krwawe rozruchy bezrobotnych  
przed zakładami Forda

NOWY JORK, 8. 3. — Słynne zakłady Forda pod Detroit stały się wczoraj terenem krwawych starć między policją a bezrobotnymi. W czasie starcia policja poczęła strzelać tłum z ręcznych karabinów maszynowych.

Pleć osób zostało zabitych, sześć

ciężko rannych, ponad 50-ciu demonstrantów i policjantów odniosło cięższe rany.

Aby zapobiec dalszym rozruchom przydzielono do ochrony zakładów 300 żołnierzy z ciężkimi karabinami maszynowymi.

Každy ucziwy człowiek  
przyłączy się do słów min. Zaleskiego

GENEWA, 8. 3. — Minister Zaleski wysłał dziś do prezesa rady ministrów rządu francuskiego, p. Andreja Tardieu następującą depeszę:

— Bolesnie wraszony wiadomością o zgonie ś. p. Arystydesa Brianda przesyłam Panu, Panie Premierze wyrazy mego najszerszego współczucia. Śmierć tego go racego bojownika pokoiu napelnia smutkiem serca wszystkich cywilizowanych narodów, wszystkich

ludzi dobrej woli, których jasny ideał znajdował w działalności zmarłego silna i szlachetna obrońca. Narod polski przyłącza się z całą swoją przyjaźnią do żałoby narodu francuskiego i wiernie zachowaw w sercach swoich wspomnienie meza stanu, który odnowił wiekowe przymerze pomiędzy Polska i Francia, przymerze, które jest jedna z podstaw pokoju Europejskiego. (—) Zaleski.

Potworny zbrodniarz  
przyznał się do 7 morderstw

WIENIEN, 8. 3. — W Linzu aresztowano niedawno Franciszka Leidgeba, który w czasie śledztwa zeznał, że w ciągu ostatnich 20 lat zamordował 7 kobiet, między in-

nemi własną matkę. Leidgeb po przyznaniu się do zbrodni, oświadczył, że działał pod wpływem bozenia seksualnego.

Walka z Kościołem  
w Meksyku

Donoszą z Meksyku, że na podstawie nowej antykościelnej ustawy w mieście Meksyku zamknięto 260 kościołów i kaplic katolickich. Meksyk będzie miał odąd tylko 24 świątynie, w tem 16 kościołów katolickich.

Polacy w Chicago  
walczą z komuną

CHICAGO, 8. 3. — W południowej dzielnicy Chicago został zorganizowany pierwszy polski klub antykomunistyczny. Celem klubu jest walka z komunizmem.

Ks. Prymas  
przyjechał do Rzymu

RZYM, 8. 3. — Dziś rano przyjechał tu kardynał Hlond. Kardynał powitał na dworcu ambasador Sierzyński, oraz członkowie ambasady przy Watykanie, przełożeni instytutów duchownych, a także liczni przedstawiciele OO. Salezjanów i klery.

## Zjazd

## dyplomatów polskich

Dowiadujemy się, że bawia w Warszawie posłowie polscy: w Bukareszcie — min. Szembek, w Budapeszcie — min. Lenkowski, w Sofii — min. Tarnowski, w Wiedniu — min. Łukasiewicz i Pradze Czeskiej — min. Grzybowski.

Sensacyjna porażka  
„królowej tyżew“

Sensacyjna wiadomość nadeszła z Filadelfii (St. Zjedn.). Łyżwiarska mistrzyni świata Sonja Henie została pokonana przez Szwedkę, pannę William Hulsthen. Tron łyżwiarski mistrzyni świata zachwiał się po raz pierwszy.

# Flota Narodowa, meldunki i opłaty kościelne na wczorajszym posiedzeniu Sejmu

Przez cały dzień wczorajszego obradował Sejm nad szeregiem drobnych ustaw. M. In. Izba uchwałała **Projekt ustawy o likwidacji komitetu Floty Narodowej.** Projekt ten referował pos. Tomaszewicz (BB). W dyskusji do tego punktu zabierało głos 2 mówców, a mianowicie pos. Wierczak (kl. Nar.), który

## Zastanówmy się trochę... Najwyższa pochwała

Dzienniki całego świata, podały wczoraj w stu językach żałobną wieść o śmierci Arystydesa Brianda.

Tak, jak podaje się wieść o zgonie każdego głośnego i znanego człowieka.

Jeśli dziś jeszcze raz piszemy o Briandzie, to nie dlatego, że był głośnym politykiem i nie dlatego, że był jedenaście razy premierem i nawet nie dlatego, że był jednym z wodzów naszej żołnierskiej Francji.

Piszemy raz jeszcze dlatego tylko, że stary Briand, jeden z głównych twórców niedokończonych jeszcze wielkiego dzieła, jaką jest Liga Narodów, całe życie swoje poświęcił jednemu celowi, który określił sam w krótkich słowach:

„Dopóki ja będę żył, wojny nie będzie“.

Słowa te oceniać może należycie dopiero pokolenia, które nań żyje. Ale słowa te i życie Brianda będą trwałsze, niż piramidy i szpilowe posągi.

Starożytni Rzymianie, chcąc wyrazić najwyższą pochwałę wielkiemu obywatelowi ogłaszali: „Dobrze zasłużył się ojczyźnie“.

O Arystydesie Briandzie powie potomność:

„Dobrze zasłużył się ludzkości“.

I to jest najwyższa pochwała, jaką otrzymać może — człowiek.

## Sport

Zakłady Ostrowieckie wybudowały w Ostrowcu nową pływalnię otwartą, wymiarów 50x20 m., dostępną dla całej ludności miejscowej.

Te same zakłady projektują na miejscu budowę basenu krytego.

Hokejowa drużyna Czarnych ze Lwowa rozegrała w Bukareszcie drugi swój mecz, w którym spotkała się z reprezentacją Bukaresztu.

Polska drużyna olimpijska w hokeju lodowym grać będzie w Sztokholmie w drodze powrotnej z Lake Placid do Polski.

W Gdańsku rozegrany został mecz hokejowy pomiędzy Gedańskiem (polski klub sportowy) a gdańskim Hokej-Clubem. Zwyciężyła Gedańsk 6:1 (1:1, 3:0, 2:0). W zespole Gedańsk walczył mianą nasz hokeista, Tunalski.

zgłosił szereg zastrzeżeń i pos. Mikowski z klubu BB.

Ten ostatni mówca na podstawie informacji, jakie otrzymał od miarodajnego przedstawiciela ministerstwa przemysłu i handlu oświadczając, że fundusz zwrocony przez Komitet Floty ministerstwu przemysłu i handlu był zwrócony sum wydatków przez ministerstwo na koszty budowy statku „Dar Pomorza“.

Je fundusz ten w szczerem nie narusza funduszy związanych to znaczy, że jest to fundusz wolny nie związany z jaką określoną nazwą statku. Poza-tem mówca zaznaczył, że mimo likwidacji komitetu wszystkie dotychczasowe uprawnienia komitetu będą uszowane, przeto całe zagadnienie związane z ofiarnością społeczną na rzecz

## Rozpaczliwa walka o byt robotników huty w Piotrkowie

PIOTRKÓW, 8. 3. — W hucie Hortonsja trwa nadal strajk włoski, przyczem strajkujący ustawicznie odbywają wiece. Przebieg strajku jest spokojny.

Wszyscy robotnicy pozostają na terenie fabryki i grzeją się przy rozpalonych piecach. Węzła starczy na dwa miesiące.

Dyrekcja nie chce rozmawiać ze

## W szale zazdrości chciał zabić narzeczoną -- zginął sam...

BERLIN, 8. 3. — Uliczny kolporter dzienników 22-letni Erik Wilde dokonał dziś o godz. 4 rano niezwykłego zmasakrującego spowodowanego zazdrością.

Opuściwszy się po linie do okna drugiego piętra, Wilde zasypał strzałami żółką, na której spała jego narzeczoną. Następnie wybiłszy szybę, wszedł do mieszkania. Strzelał na szczęście chybił. Uciekając przed policją, Wilde zamknął się w szafie, skąd mimo

## Matka i syn wyskoczyli z okna

ŁÓDŹ, 8. 3. — Dziś koło godziny 3-ej w nocy rozegrała się w mieszkaniu urzędnika skarbowego Andrzejewskiego przy ul. 1-go Maja tajemnicza tragedia. W pewnej chwili wyskoczyła przez okno na bruk podwórza żona Andrzejew-

## Uposażenia pracowników miejskich na komisji administracyjnej Sejmu

Komisja administracyjna Sejmu przyjęła wczoraj w obu czytaniach projekt zmiany do rozporządzenia Prezydenta o dostosowaniu uposażenia pracowników samorządowych do uposażeń pracowników państwowych. Do projektu rządowego przyjęto poprawkę posła Bzowskiego (BB), że uchwała przynależna funkcjonariuszom samorządowym 15-procentowy dodatek komunalny może być przyjęta tylko na jeden okres budżetowy i winna uzyskać zatwierdzenie władzy nadzorczej.

Pozatem przyjęto poprawkę posła Dratwy, postanawiającą, że dodatki

reprezentacyjne dla burmistrzów i prezydentów miast ulegają zmniejszeniu, i tak w Warszawie dodatek reprezentacyjny w wysokości 50 proc. zasadniczego uposażenia zmniejsza się na 35, w miastach natomiast na 20 proc. zasadniczego uposażenia na 10 proc. Następne posiedzenie komisji odbędzie się w piątek, na którym rozpocznie się dyskusja ogólna nad projektem ustawy samorządowej.

Przemienia przedsiębiorstwo Zostę, Polską na spółkę akcyjną, ustawę o pomocy finansowej dla miasta Wilna, wreszcie ustawę o przemianowaniu warszawskich Szkoły Sztuk Pięknych na Akademję.

Na posiedzeniu popołudniowym Sejm przystąpił do obrad nad projektem ustawy o składkach kościelnych.

## Codzienna wiadomość

BERLIN, 8. 3. — W Düsseldorfie wybuchła krwawa strzelanina między komunistami a hitlerowcami, przyczem jeden komunistę został zabity, szereg ciężko rannych. W godzinach wieczornych bójkę ogólną wznowił się. Są liczni ranni.

## Takiej kradzieży jeszcze nie było...

BERLIN, 8. 3. — Ubiegłej nocy do instytutu etnologicznego słynnego uniwersytetu w Getyndze włamał się nieznan sprawcy i skradł płaszcz i czapkę z piorunkami egzotycznych pochodzące z wysp Hawaj.

Skradzione przedmioty przedstawił wartość 10 milionów złotych. O olbrzymiej wartości mógł wiedzieć jedynie znawca-zbieracz

## Ruda żelazna na Polesiu

W okolicach Prypeci na Białorusi Sowieckiej odkryto znaczne pokłady rudy żelaznej.

Geolodzy twierdzą, że pokłady te ciągną się w kierunku połaciego Polesia.

## Kolej przez Saharę

Komisja robót publicznych łubj, deputowanych w Paryżu przyjęła plan budowy kolei przez Saharę. Plan ten uważany jest za jedno z największych przedsięwzięć technicznych. Trasa kolejowa przebiegać będzie całami setkami kilometrów przez zupełną pustynię.

## Wróżby na dziś

Godz. 9-ta może nam przynieść drobne kłopoty i dać powody do niezadowolania. Wszystko to później ustąpi, a chociaż jeszcze o godz. 13-ej zaznaczy się drobny niepokój nerwowy, szybko nastąpi poprawa. Między godziną 15-a a 16-a jest odpowiedni czas dla wszelkich nowych poczynań, obciążenia się w poniedziałek, oraz o nowe trójdla zarobku. Późny wieczór może nam przynieść przeżycia nieoczekiwane w połączeniu z niepokojem.

## Ciepło i błotko

Przewidywany przebieg pogody w dni dzisiejszym: nocą i ranem pochmurno i opady — śnieg, potem deszcz ze śniegiem, w ciągu dnia pogoda zmienna. Najpierw gwałtowne, potem umiarkowane wiatry zachodnie.

## Gielda

Dolar — 8.88 i pół.  
Rubel złoty — 4.86 i pół.  
Bank Polski — 87.00 i pół.  
4 proc. pożycz. inwest. — 96.00.

# Smutny korowód frazesów w obliczu głodu, chłodu i bezdomności

„Gdzie kucharek sześć — tam nie ma co jeść“.

„Gdzie się dwóch kłóci — tam trzeci korzysta“.

Oto pierwsze z brzegu, pomiędzy wielu przysłowiami i powiedzeniami ludowymi, które charakteryzują

rodzinami bezradnie spogląda w czarną przyszłość. Każdy dzień i każdy tydzień powiększa tę tragiczną cyfrę. Dziesiątki tysięcy ko- paczy „czarnych diamentów“ strajkują pod znakiem rozpacz- Masowo sypla się redukcje i zrywają się umowy...

Wiosna niesie ze sobą fałę eksmisyj wspaniałomyślnie do kwiet- na odroczonej. Jak dotąd wiadomo.

50,000 w kraju, a 10,000 w stolicy!... Padają ludzie z głodu na ulicach, gnieździ się niedza niestycha- na w przytulnych i pod gołem nie- bom, z dnia na dzień powiększa się zastęp tych najniebezpieczniejszych. Nad tem piekłem niedoli i nędzy rozkrzyżowali się Jeniakiewicz.

Czegoż żadała? Chleba dla wszystkich? Pracy, dachu nad głową?

Nie. Każdy z nich ma inne zmar- twienie, inny ból.

Inna „tragedja społeczeństwa“!.. Każda kucharka co innego „płóci“ na ogniu ofiarności publicznej, przy płomieniu serc litościwych.

Jeden hałasuje o upadku teatru, sztuki, a zamknięciu opery!.. Drugi urządzi balet i deficytowe wido- wiska na podupadłych jubiterów! Inny kwestę urzędu, która się kończy sprawą sądową!.. Jeszcze inni biją w wielki dzwon na upadek moralności.

na „rozwydrzenie sportowe“, na krótkie i długie suknie, na upadek „komórki rodzinnej“!.. Hez tych celów, ile bolączek, ile tragedji, ile swarów!

o Idee, — o programy partyjne?!.. A tymczasem ludzie przymierają albo zgola

mra z głodu! I nie im nie pomagają te wszystkie „wielkie sprawy“!

I w imieniu tej nędzy, wobec tych najpiękniejszych i najważniejszych zadań społeczeństwa, chola- łoby się krzyknąć:

„Precz genjalni i wielcy, zatroskani i wszechwiedzący Jeniakie- wicz! Jeśli nic innego nie potrafi- ficie, nie zawiązujcie nam głowy! Nie przeszkadzajcie i nie gładźcie! Nie odwracajcie uwagi opinii pub- licznej!

I nie zaprzatajcie nas swoimi wy- mysłami.

Dla nas jest dzisiaj ważniejszą rzeczą jedno dziecko głodem przy- mierające, niż

to-wszystko

czem wy 'sie zamartwiacie!

Na to wszystko znajdzie się czas! Później, kiedyś,

gdy już nie będzie głodnych i bez- domnych!

Bo historia mówi, że inaczej mo- że przyjść otrzeźwienie — zapó- no!

zdrówy rozsadek w odniesieniu do wielu dziedzin i zjawisk naszego życia.

Jeszcze lepszą ilustracją tego, czem się dziś zajmujemy, jest świet- ny pan Jeniakiewicz w jednej z kome- dyj Fredry.

Ten Jeniakiewicz „wielki czło- wtek do małych interesów“, wie- cznie zapracowany, zakłopotany, strudzony, umęczony, zajmujący się równocześnie

stuz różnymi sprawami, odrzucający je, by chwycić się co- raz innych i nowych, nie umiejący niczego do końca doprowadzić, bi- jący na alarm z powodu drobni- zów podczas, gdy rzeczy ważne i prawdziwe dzieją się poza nim i nie- jako bez niego i wbrew jego woli i zamiarom — to jedna z najlepszych i najbardziej żywych figur wiekiego komedjopisarza.

Śmiejemy się do łez, widząc te- go dobrodusznego niedołęga na tle beztróskiem i pogodnym komedyj- ki.

Ale wyobraźmy sobie, że ten Jeniakiewicz jest przy wszyst- kich swoich cechach jeszcze tro- szeczka, jakby tu powiedzieć — hajdaczyna, albo też, że żyje w czasach przełomowych i tragicz- nych, w których jego tępość i o- graniczenie w połączeniu z żywo- ścią i energią mogą wywołać

nieobliczalne skutki.

Czy teraz, rozetrzawszy się pil- no w naszym życiu społecznem, nie ujrzymy

wielu Jeniakiewiczów?

Czy nad naszym życiem publicz- nem nie ciąży gęstym, duszącym czadem szkodliwej głupoty jego niesmiertelna metoda?

Zbyt mało tu miejsca mamy, by odwieścić należyte i na jaw wy- dobyć wszystko co pod kategorię tej „Jeniakiewiczowszczyzny“ pod- pada.

„Ale rzućmy tylko okiem, obej- rzynijmy się naokoło! Cóż się dzie- je? Kraj nasz, jak zresztą wszystkie inno na kuli ziemskiej przeżywa kryzys gospodarczy.

400 tysięcy bezrobotnych wraz z

stratu i izby skarbowej, które to instytucje samobójca uważa za winnych swej śmierci, z powodu

przeobrażeń podatkowych.

Na ziemi obok łózka, na którym spo- czywały zwłoki Tomaszowskiego znalezione porzucony arkusz z ostatnimi przedśmiertnymi za- piskami

denata. Zapiski te brzmią:

Godzina 11.15 zamknąłem piec. 11.30 czuję swąd i dym, 11.45 dym mi doku- cza i gryzie w oczy, zaczynam zasyp- nąć. 12.00 czuję się lepiej, czuję, że dym wiłaka w mój organizm. Śmierci się nie obawiam i chciałbym zasnąć

snem wiecznym. 12.10 wstałem, aby zobaczyć czy piec dobrze zatkan, w pokoju pełno dymu. 12.20 nos mi zak- kało, ciężko oddychać, 12.35 chciałbym być już trupem, 12.37 dalej mi się, że już zasypiam, tymczasem roją mi się banialuki, rękę oparłem na czole. Puls bije jak wahadło od zegara — tik tak. Czuję, że głowa moja zaczyna być nie w porządku, zasnąć nie mogę, bo ja- pna się świeci. 1.13 piszę ostatnie-swoje słowa, kto ma odwagę żyć w obec- nych warunkach „ekonomicznych, ten powinien mieć odwagę umrzeć. Gaszę lampę, naprawdę zaczynam zasypiać

Podpis pod temi

nieśmiało wtem notatkami człowieka, który odchodził w za- światy jest niedokończony.

## Zaprosił na własny pogrzeb... Samobójstwo krawca -- ofiary kryzysu

LWÓW, 8. 3. Sensacja miała jest niezwykle samobójstwo po- pełnione przy ulicy Halickiej 14.

Zamieszkały tam właściciel zna- nej firmy krawieckiej 55-letni Ema- nuel Tomaszewski

odebrał sobie życie przez zacczadzenie, napalwszy w piecu i zatkawszy komin. Na sto- le obok łózka znaleziono

50 sztuk żalobnych klepsyder, wydrukowanych na zamówienie Tomaszowskiego jak również dwa pięknie wystylizowane zaprosze- nia na pogrzeb pod adresem magi-

stratu i izby skarbowej, które to instytucje samobójca uważa za winnych swej śmierci, z powodu

przeobrażeń podatkowych.

Na ziemi obok łózka, na którym spo- czywały zwłoki Tomaszowskiego znalezione porzucony arkusz z ostatnimi przedśmiertnymi za- piskami

denata. Zapiski te brzmią:

Godzina 11.15 zamknąłem piec. 11.30 czuję swąd i dym, 11.45 dym mi doku- cza i gryzie w oczy, zaczynam zasyp- nąć. 12.00 czuję się lepiej, czuję, że dym wiłaka w mój organizm. Śmierci się nie obawiam i chciałbym zasnąć

Podpis pod temi

nieśmiało wtem notatkami człowieka, który odchodził w za- światy jest niedokończony.

## Uspokojenie wśród pracowników miejskich po audiencji u wiceministra Korsaka

Podsekretarz stanu w minister- stwie spraw wewnętrznych, p. Władysław Korsak przyjął w dniu 7 b. m. delegację Rady Naczelnej Związków Pracowników Samorzą- dowych Rzpłitej w osobach pp.: Krowkowskiego, Orłańskiego i Chmielewskiego — na dłuższym posłuchaniu, podczas którego wy- czerpująco omówiono konsekwen- cie wniesionej przez rząd do Sej- mu noweli do rozporządzenia Pre- zydenta Rzeczypospolitej, doty- czącej uposażeń członków zarzą- dów i pracowników związków ko- munalnych.

Udzielone przez p. wiceministra Korsaka wyjaśnienia w zupełno- ści zadowolili przedstawicieli Ra- dy Naczelnej, czemu dali oni wy- raz, zapewniając równocześnie, że o treści tych wyjaśnień poinformu- ją ogół swych kolegów, przyczyni- alając się w ten sposób do usmie- cła kolportowanych wśród nich nie- pokojących pogłoseł

## Fryzjerzy wojew. wileńskiego bronią odpoczynku niedzielnego

W ubiegłą niedzielę odbyło się nad- zwyczajne walne zgromadzenie człon- ków i delegatów Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Fryzjerów wo- jewileńskiego, na którym jednogłośnie po- stanowiono zaprotestować przeciwko zakusom pracodawców na odpoczynek niedzielny i świąteczny chrześcijań- skich pracowników fryzjerskich oraz odrzucono kategorięcznie propozycje starszego cechu fryzjerów warszaw- skich p. Peca, by świętował w ponie-iedziałek.

P. Pec objeżdża wojewódzkie mia- sta Polski w celu zebrania dostatecz- nej ilości uchwał cechów fryzjerskich, przy pomocy których wpłynąć ma na decydujące czynniki, by spowodować wydania zarządzenia przeciwswiętę- cznego.

Zebrań postanowili porozumieć się ze wszystkimi związkami zawodowe- mi fryzjerów w Polsce w celu zajęcia wspólnego frontu i niedopuszczenia do zniesienia niedzielnego odpoczynku w zakładach fryzjerskich.



Z pogrzebu s. p. Moranowiczowej, zabitej przez męża w Warszawie. Synek zamordowanej, Bruno — w kondukcje pogrzebowym.

# Każdy ma prawo głosu

## NOTATNIK SKARG

### Józefa Gawędy

# „Przeklinam was mężczyźni!!”

## Tragiczna spowiedź kobiety przez całe życie krzywdzonej

Panie Redaktorze!  
Jednak może mnie jako boleśnie doświadczoną przez życie kobiecie raczy Pan Redaktor łaskawie udzielić informacji, jak mam postąpić, aby być przyjętą w charakterze sanitariuszki i wysłaną do Japonii nieść z gorącym poświęceniem pomoc rannym i chorym.  
Mam ku temu szczerą zamiłowaną i kwalifikację, gdyż w 1927 r. ukończyłam w Lublinie Kursy Sanitarne dla siostr rezerwy Polskiego Czerwonego Krzyża i otrzymałam dyplom, jak również zaliczona zostałam w poczet siostr rezerwy

Polskiego Czerwonego Krzyża.  
Nie mam tu dla kogo żyć i nie mam tu co robić, a jestem jeszcze młoda i przez swe straszne doświadczenia życiowe mogę być bardzo użyteczna.  
Mając lat 7, utraciłam kochane skrzydła matki, a ojca miałam karta, tyrańca i od dzieciennych lat nie doznałam ciepła. W 17 roku życia po skończeniu 4 kl. gimnazjum pracowałam na poczcie i wtedy poznałam kochanego chłopca, który mi zastąpił ojca, matkę i był mi wszystkim na świecie, któremu niepodzielnie oddałam młode, kochające na śmierć i życie serce.

On kochał mnie także gorąco i świętą miłością i ja w to wierzyłam i wierzę dzisiaj jeszcze, gdyż mój kochany był szlachetnym chłopcem i dlatego nie mogłam mieć żadnych wątpliwości i święcie wierzę w Jego uczucie i im więcej wierzę, tem okrutniej dziś... cierpię.  
W tym samym czasie, kiedy byłam ubóstwiana naręczoną swego chłopca i cieszyłam się swoim szczęściem, stałam się ofiarą straszego przeznaczenia i okrutnej pogody ludzkiej... Pracując na poczcie przy centrali telefonicznej nie wałam

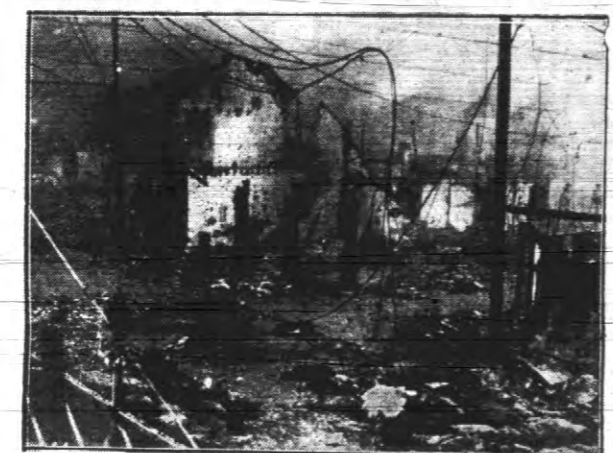
tem przyjeżdżał do mnie na moje prośby i wezwania, jednak już nie ten... nie ten kochający, idealny i szlachetny chłopak... lecz obojętny i zupełnie inny... już taki jak wszyscy mężczyźni.  
I ostatni raz kiedy przyjechał do mnie z Warszawy do Wilna i wtedy zachowując się ironicznie i wprost brutalnie, zażądał odemnie zniszczenia miłości. A kiedy ja urażona tem do głębi duszy, zwróciłam mu uwagę, że wie kim jestem i jak śmie się do mnie w ten sposób zwracać, wtedy on zaśmiał się ironicznie i odszedł na zawsze.  
Ja po kilku latach bezgranicznej rozpaczki byłam bliską szaleństwa i wreszcie myślałam, że może zagłuszę się i zupełnie czemś swoje życie

szaleńca, cierpiałam okrutnie, jak najstraszniejszą niewolnicą i do złam wreszcie do stanu zupełnej apesji oczekując śmierci.  
Życie takie trwało przez pełne lata.  
Bóg jednak jest mocny i sprawie swojej i nareszcie wybrał mnie od tak choć nie wiem na jak długo. Stał mój od kilku miesięcy przebywać za kratami więzienia, za jakiegoś adużycia służbowe, których dopuścił się podczas urzędowania.  
Ja pomału wracam do zachwianej przez życie równowagi i chcę pracować, poświęcić się, aby móc za pominięciem o wszystkim, chcę stać uciec daleko — od tej strasznej rzeczywistości...  
Kończąc swój list, błagam gorąco Pana Redaktora o podanie mi informacji.  
Nieszczęśliwa.

Istotnie życie Pani to pasmo okrutnych cierpień. Nie ma też zamiaru odwołać Pani od powyższego postanowienia, szukania pociechy w pracy dla nieszczęśliwych i pokrzywdzonych.

Sądzę jednak, że tu u nas w kraju jest niezmiernie wiele do zrobienia na tem polu, choć nie grzmią działa i krew się nie leje.  
O ile jednak uważa Pani, że odalenie się od kraju jest koniecznym warunkiem dojścia do równowagi duchowej, po informacji winna się Pani zwrócić do Zarządu Głównego P. Czerwonego Krzyża (Warszawa, Smolna 8), bo tylko ta instytucja mogłaby się zajmować wysyłaniem sanitariuszek do Japonii.  
Mam jednak wrażenie, że opiera się Pani na bałamutnych pogłoskach i że ekspedycji takiej P. C. K. nie projektuje.

**MIŁOŚĆ I POLITYKA**  
Czytelniczka nasza p. J. skarży się, że „zawdęczając polityce”, straciła całą sympatię jaką miała do kilku miłych znajomych chłopców.  
Młodzieńcy ci wyrażają się w sposób uwłaczający o tem, co stanowi dla niej ideał narodowy i państwowy.  
Panna J. nie wie co ma robić, czy ich przekonywać, czy też z nimi zerwać.  
— Miła Panno J., ci młodzi panowie objawiają przedewszystkiem brak kultury, jeżeli znając Pani poglądy zachowują się w opisany w liście sposób.  
Przekonywać ich byłoby dla Pani trudnym nad zadaniem, dlatego też proszę zażądać od nich poszanowania dla swych poglądów lub zerwać znajomość.



Zamienione w ruiny, zasłane setkami trupów miasteczko Czapei pod Szanghajem.

**dyżury nocne**  
i podczas jednej z takich nocy zostałam podczas snu zniewolona przez swego naczelnika.  
Ten straszny wypadek tak okrutnie podzielał na mnie, że rozchorowałam się na nerwy, jednak tragedię swą zachowałam w tajemnicy, gdyż wstydyłam się hańby strasznej i bałam się, że mogę utracić posadę.  
Kierownik mój po tym fakcie starał się pozyskać mnie dla siebie i oświadczył się o moją rękę. Odrzuciłam jego oświadczenia, gdyż czułam do tego człowieka wstręt i nienawidziłam go, a kochałam gorąco swego narzeczonego.  
Pewnego razu naręczony prosił mnie, bym przed ślubem wyjawiała mu tajemki swego życia. Nie mogąc wówczas okłamać go i ukryć strasznej prawdy — powieiedziałam wszystko.  
Przeznaczenie zrobiło swoje... Ukochany nie pytając o nic więcej — odszedł odemnie na zawsze i wyjechał.  
Długo potem starałam się go wrócić do siebie, pisałam okropne, pełne rozpaczki i bólu listy, jednak on już nie wrócił... Kilka razy po-

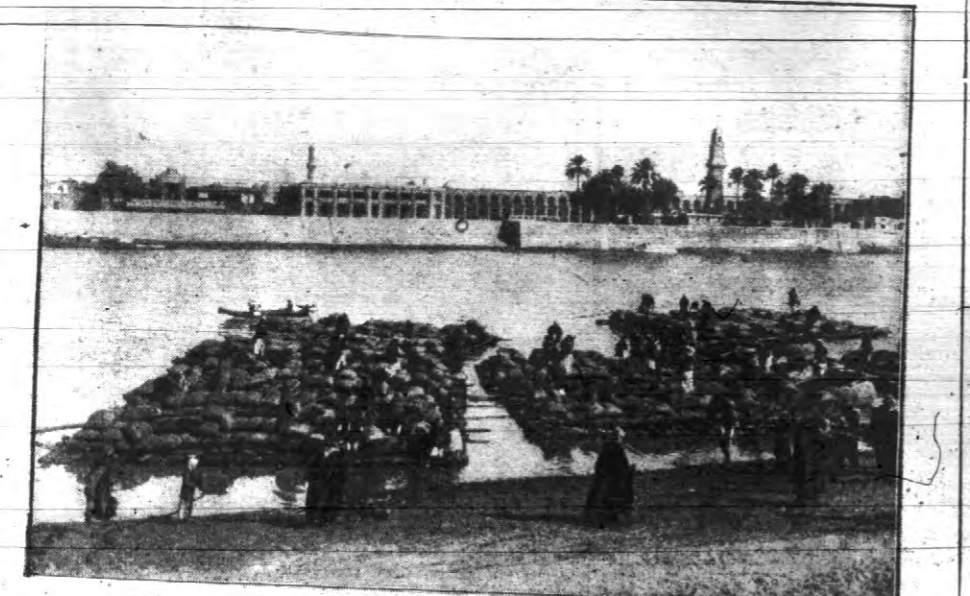
**wysłałam zamaż.**  
Po ślubie z przerażeniem zaraz w pierwszych tygodniach spostrzegłam, że wpadłam w sidła jakiegoś złoconicy, który za nic bez zdania racji zaczął mnie bić i najokrutniej maltretować. Chciałam natychmiast po ślubie uwolnić się z okrutnych więzów z szaleńcem, lecz tu zabrakło mi sił...  
Ilekroć broniłam się ucieczką, tyran zawsze odszukiwał mnie i groźbami lub prośbami znużył mnie znużył do straszego z nim życia. Nie mając na świecie nikogo, koby stanął w mojej obronie i uwolnił mnie

**HUMOREK**  
— Muszę zacząć oszczędzać, — mówi pan Plajtowicz do przyjaciela.  
— W ostatnich czasach wydałam dwa razy więcej pieniędzy, niż zarabiałem.  
Nazajutrz przyjaciel widzi Plajtowicza w restauracji, zajądającego dobrą kolację.  
— Miałeś przecież oszczędzać, — Właśnie to robie. Dawniej zawsze brałem żonę z sobą.  
\*  
Do pracowni mianego malarza przychodzi raz pewnego bogaty klient.  
— Dużo pan sprzedaje swoich obrazów? — pyta.  
— O tak, bardzo dużo — kłamie malarz.  
— W takim razie niech pan przyjdzie jutro do mnie. Zaangażuję pana. Dawno już poszukuję dobrego sprzedawcy na lichej towary.  
\*  
— Panie doktorze, co widzę? — pan pisze wiersze?  
— O, to tylko dla zabicia czasu.  
— Czyż nie wystarczają panu pacienci?  
\*  
Federmann ma w biurze twardego stołek, na którym położył piękną skórzaną poduszkę, przymieszoną z domu. Od kilku dni jednak poduszka zniknęła.  
— Gdzie jest twoja poduszka? — pyta Federmanna jego kolega.  
— Co tym myślisz, że będę temu draniowi meblował własnym kosztem pokoje biurowe? Najpierw obciął mi urloń o tydzień, potem pensje o 10 procent. Ja mu pokażę, temu wyzyskiwaczowi...

**MIŁOŚĆ I POLITYKA**  
Czytelniczka nasza p. J. skarży się, że „zawdęczając polityce”, straciła całą sympatię jaką miała do kilku miłych znajomych chłopców.  
Młodzieńcy ci wyrażają się w sposób uwłaczający o tem, co stanowi dla niej ideał narodowy i państwowy.  
Panna J. nie wie co ma robić, czy ich przekonywać, czy też z nimi zerwać.  
— Miła Panno J., ci młodzi panowie objawiają przedewszystkiem brak kultury, jeżeli znając Pani poglądy zachowują się w opisany w liście sposób.  
Przekonywać ich byłoby dla Pani trudnym nad zadaniem, dlatego też proszę zażądać od nich poszanowania dla swych poglądów lub zerwać znajomość.



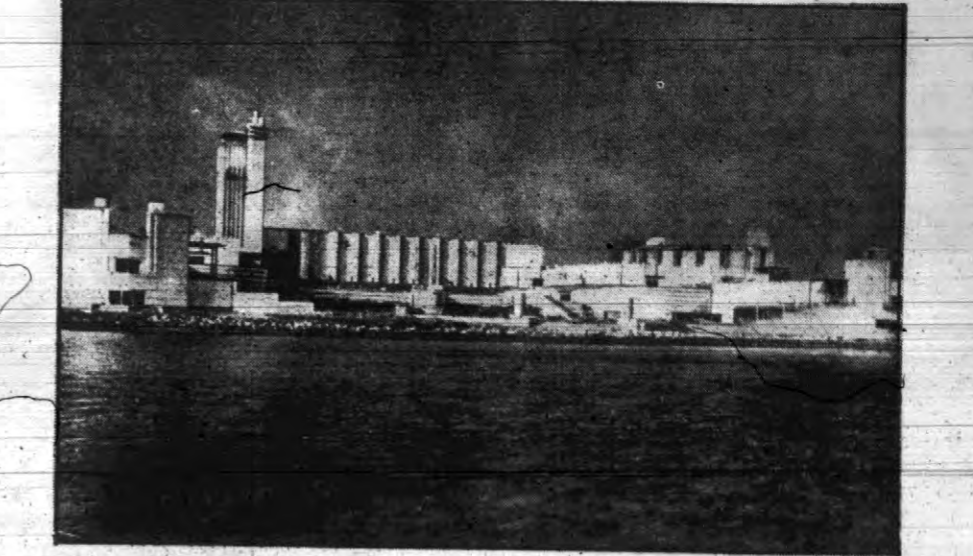
Czapei, gdzie toczyły się zacięte walki japońsko-chińskie — zniszczone huraganowym ogniem artylerii japońskiej.



Tratwy naładowane worami zboża na rzece Tygrys pod Bagdadem. Tratwy te zbudowane są z drzewa i skór kozich, napełnione powietrzem.



W słońcu i wietrze mordkiem..



Ogólny widok otrzymanego „Pałacu Wiedzy” na wystawie powszechnej w Chicago, która będzie otwarta w przyszłym tygodniu.

# JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

DOBRY HUMOR SZTARKA.

Tragiczna spowiedź była skończona. Wysłuchali tej wszystkie obecni w gluchem, pełnym skupienia i zadumy milczeniu.

Pierwszy przerwał ciszę komisarz. Tonem urzędowym, nie patrząc na aresztowanego, powiedział:

— To wszystko jest istotnie bardzo smutne, ale czy zdaje pan sobie sprawę z tego, że popełnił pan zbrodnię, za którą musi być wymierzona ciężka kara. Zabił pan przecież niewinnego człowieka.

— Wiem o tem — odparł cicho Stefański. — Zdziwi się pan, gdy mu powiem, że cieszę się nawet, że tak się stało... Pan nie wie, panie komisarzu, co to jest głód, który męczy człowieka przez długie, długie dni i nie daje ani chwili wytchnienia, tak jak nie wie pan, co to jest meka chłoda... Czy pan może sobie wyobrazić jak się czuje człowiek, który nie ma nawet koszuła na grzbiecie tylko te podarte łachmany i cały dzień przepędzić musiał na ulicy, na mrozie, nie wiedząc w dodatku, czy będzie miał gdzie na noc głowę schylić... A czy wie pan, co to jest gorączka, która zatruwa każdą chwilę, na myśl o niesprawiedliwości, jaka się dookoła dzieje... Tak, panie komisarzu, ciesze się niemal, że tak się stało. Ciesze się z dwóch powodów: po pierwsze będę miał dach nad głową i będę miał co jeść, nie będę marzył i nie będę potrzebował walczyć się po ulicy, jak bezdomny pies, a po drugie ten mój szalony czyn, ta moja zbrodnia, jak pan to nazywa narobi trochę hałasu w naszym społeczeństwie i być może każe się niektórym ludziom zastanowić nad losami takich, jak ja... A takich jest nie mało w naszym kraju, niech mi pan wierzy! Gdyby się chciał ktokolwiek przekonać ile krzywdy i niesprawiedliwości jest w każdym zakątku naszego kraju, nie byłoby nic łatwiejszego, jak ogłosić zbiórke tych wszystkich, którzy są dziećmi ze wszystkich stron, choć jeszcze nie tak dawno byli „oczkami w głowie społeczeństwa”...

Zebrałaby się spora armia, straszna armia nędzarzy i pokrzywdzonych, armia tak wielka, że przeraziłby się wszyscy, którzy mówią, że wszystko jest jaknajlepiej, a że gdzieś tam jest trochę biedy, to niema w tem nic dziwnego, bo zawsze tak było i zawsze tak będzie...

Urwał, westchnął ciężko i mówił dalej:

— Ludzie mają słabą pamięć i to jest ich szczęściem lub nie- szczęściem, zależy od tego kto co woli. Zapomnieli już o tem, kto na swych barkach wydzwignął Polskę z niewoli, kto bił się o nią, czy to w czasach konspiracji, czy jawnej walki o całość jej granic... Zapomnieli o tem ci wszyscy, dla których było to widowisko, którzy byli widzami tego krwawego przedstawienia, z którego oni mieli potem czerpać korzyści. Ale my, ci wszyscy, którzyśmy byli nie widzami, lecz uczestnikami tej walki, którzy wyszliśmy z niej ze zrujnowanym zdrowiem, ze złamaną karierą, z ranami lub o kulach — my tego zapomnieć nie możemy...

— Szkołnikiem niebezpiecznym nazywa się u nas człowiek, który mówi dziś te słowa, co ja teraz mówię. Cóż za ironia! Przecież mówię to ja, który oddałem państwu wszystko, co miałem najdroższego: zdrowie, młodość, krew i przyszłość swoją...

— A co robili wówczas ci wszyscy, którzy i dziś, jak wtedy opływają w dostatki i deklamują pięknie o obowiązkach obywatelskich. Siedzieli na tyłach, handlowali, klócili się, zatruwali ducha swym podłym tehrzostwem i niewiarą, zarabiali i... rozdawali kakao na dworcach żołnierzom szesnastoletnim, idącym na front, by bić się i ginąć...

— Myśmy zrobili, co do nas należało bez nawoływania i przymusu. I nie dlatego szliśmy na front, że paniusie i elegancy panowie z komitetów wołali po kawiarniach i teatrach: „Wszyscy na front”. Myśmy szli sami, nie słuchając tych zapłutych krzykaczy, którzy wieczorem po całym dniu takiej agitacji patryjotycznej przepływali sobie gardła przy restauracyjnych stolikach, wówczas gdy my gniliśmy w okopach i karmiliśmy sobą wszy...

Ostatnie słowa powiedział szeptem prawie i urwał. Był wy-

czerpany. Policzki mu płonęły niezdrowym, gorączkowym rumieńcem.

Słany tego urzędowego pokoju nie słyszały jeszcze nigdy zapewne słów tak pełnych gorzkości i bólu.

Milczeli wszyscy, jakby zaskuchani, już nie tylko w jego słowa, lecz w bicie własnych serc i głos sumień.

Szłark pierwszy otrząsnął się z zadumy. Ten człowiek, dla którego nie było nic świętego, który z czystym sumieniem popełnił jedno przestępstwo za drugim, nie był jednak obojętny na krzyk rozpaczony swego byłego żołnierza.

Wyjął z portfela banknot stułotowy, prawie czwarta część swego obecnego „majątku” i podszedłszy do Stefańskiego, wsunął mu do ręki.

— Muszę już iść, Stefański. Weźcie to, przyda się wam... Więcej nie mogę, bo sam nie mam teraz wiele, ale zrobie wszystko, by wam pomóc... Przyszłam wam adwokata, który podejmie się waszej obrony i złagodzi karę... No, serwus stary, głowa do góry, jeszcze nie wszystko stracone.

Mocno uściśnięł sobie rękę.

W zgorączkowanych oczach nędzarza błyszczały łzy.

— Dziękuję, dziękuję, panie rotmistrzu... — więcej nie mógł zdobyć z siebie ani słowa.

Szłark skłonił się komisarzowi i wolnym krokiem wyszedł z pokoju.

Szedł przez ulice w głębokiej zadumie. Słowa Stefańskiego wciąż brzmiały mu jeszcze w uszach.

— A jednak on ma rację — przyznał w duchu. — Żadamy ofiar dla państwa wciąż od tych samych, od tych najofiarniejszych, uczciwych i prostych ludzi, a kto ma kabzę pełną, ten zawsze sobie da jakoś radę...

— Ot i ja naprzykład, gdybym chciał żyć tak, jak to ludzie nazywają uczelwie, czyli głupio, to chyba zdechłbym z nędzy, jak ten biedny Stefański... Dobry był żołnierz, młody, odważny, pełen zapału i poświęcenia... Tacy jak on, to byli najlepsi żołnierze, bo wierzyli, bo ukochali swą rolę i gotowi byli do największych poświęceń...

Zatrzymał się przed kantorkiem portjera i napisał karte z upoważnieniem do odebrania swych rzeczy z „Milego Wypoczynku”, poczem przeszedł do sali restauracyjnej i usiadł przy stoliku.

Po wypiciu paru kieliszków koniaku odzyskał zwykły spokój i zdolność trzeźwego rozumowania.

— Skąd wyostać te pieniądze?... Czasu jest niewiele, a gdybym mu nie dał?... — wołał nie kończyć tej myśli.

Nagle uśmiech zadowolony rozjaśnił mu pochmurna dotąd twarz.

— Tak, to wcale niezły pomysł... — szepnął, nalewając sobie znów koniaku. — Wcale dobry pomysł, tembardziej, że jedyny w obecnej sytuacji.

Wypił i zapalając papierosa, uśmiechnął się znów do siebie.

— Psiakrew, ale przyznać muszę, że ja mam jednak trochę szczęścia w życiu... Nie tak, jak ten pościwy Stefański — pomysł szłał z westchnieniem współczucia.

— Trzeba będzie jutro od razu przystąpić do wykonania tego planu i mądrze całą sprawą pokierować.

Zapłacił rachunek, zostawiając resztę z pięćdziesiątki dla kelnera, tak, jakby miał nie trzysta złotych, lecz trzysta tysięcy dolarów w kieszeni i ciągle uspięchając się do swych myśli, poszedł do windy.

— Rozebrał się szybko i od razu zgasił światło.

— A więc od jutra do roboty... Jest dobra, musi to dla mnie zrobić, chociażby ze względu na dawne wspomnienia... A ten Stefański, to bardzo biedny chłop... — były to ostatnie jego myśli, bo zasnął prawie natychmiast, zmęczony zmęczeniem i koniakiem.

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym).

# CZEGO SIĘ NIE ROBI byle zdobyć środki do życia...

Wanki nurt nowoczesnej walki o byt wyrzucił na powierzchnie życia cały szereg nowych zawodów, które w wielu wypadkach są

wcale łatwe i pozwalają tym, co je uprawiają, na wygodne, a nawet dostatnie życie.

Niedawno umarł w Londynie 73 letni starzec, William Knightsmith, który słynął z tego, że na wielkich przyjęciach pełnił funkcję zawodowego ochmistrza dworu i mistrza ceremonii. Do pełnienia tych dostojnych

czynności był niejako predestynowany dzięki swej majestatycznej postawie, stentorowemu piśnięciu modulowanemu głosem, no i znajomości dokładnej wszystkich, tak ściśle przestrzeganych w pewnych kołach, zwyczajów angielskich.

Zwyczaj te są niekiedy bardzo zawile, a tradycja wymaga dokładnego ich obserwowania. Wprowadzanie gości, usadzenie biesiadników przy stole, ściśnięcie kolejnośc toastów, pilnowanie, by nikt przed wzmiesnieniem toastu na cześć króla nie odważył się zapalić papierosa, albo

cygara, oto obowiązki takiego mistrza ceremonii, za których pełnienie Knightsmith pobierał od 150 do 5.000 złotych za wieczór.

Innego rodzaju perspektywę zarobkową otwierają się przed młodzieńcami i dwojkiem kobietami o miłej powierzchowności, pogodnym usposobieniu i wszechstronnym, gruntownym wykształceniu. Tego rodzaju niewiasty angażowane są chętnie

jako towarzyszkę czy to na godziny, czy na popołudnia, albo wieczory do osób starszych, żyrzywych, złamanym życiem, chorych na wątrobę lub śledzionę i noszących się z zamiarami samobójczymi.

Zadaniem towarzyszkę jest zabawić pacjenta dowcipną i wesołą rozmową, z uwzględnieniem chwilowego nastroju powierzonej jej opecie osoby. Wiele trzeba taktu są mozaparcia się siebie, pogody du-

cha, sprytu, wrodzonej wesołości i dobroci, aby znieść

dokuczliwe nieraz kaprysy śledzienników i hipochondryków, by nie zniescierpliwic się, mieć zawsze gotową odpowiedź i gotowy pomysł, który mógłby chorego zabawić, rozвеселić, albo uspokoić.

Towarzyszka musi znać języki literaturę piękna, musi umieć zagrać i zaśpiewać z repertuaru przystosowanego do usposobienia chlebobdawcy, musi znać

brzydka i szachy. Za to wszystko, jeżeli ma szczęście, otrzymuje nieraz królewskie honorarium.

Pozatem są inne, bardziej „egzotyczne” zawody. I tak pewna fabryka wyrobów gumowych zatrudnia cały szereg dziewcząt, których zadaniem jest odbywanie codziennych

20-kilometrowych marszów dla wypróbowania gumy, używanej na obcasy. Są dobrze płatne specjalistki od wachania perfum i od kosztowania herbaty.

Jedną wyspecjalizowała się w układaniu jedłospisu

na przyjęcia prywatne i kosztowności gotowych potraw, za co pobiera od 250 do 500 złotych za wieczór.

Inna wynajmuje się do fachu pakowania kufrow.

Posiada taka wprawę, że w ciągu dwóch dni ubiegłego lata potrafiła wyprawić zagranicę 26 rodzin, co 150 kuframi.

## Wieści ze świata

Posucha nawiedziła Anglię. W Anglii panuje od miesiąca zgorzała posucha, której równie nie było od roku 1893. W niektórych częściach kraju już od 16 stycznia nie było ani kropli deszczu. Wskutek posuchy wymaga się zwłascza na wschodzie niebezpieczeństwo pożarów, które w tym roku przybrają szczególnie groźne rozmiary.

Śmierć znanej aktorki angielskiej. W Londynie umarła, po operacji, Lillian Davis, znana aktorka kabaretowa, znana ze swej piękności. Była ona od dłuższego czasu cierpiąca i trzykrotnie w ciągu kilku tygodni zemdlala na scenie. Przypuszczano, że to zapalenie ślepej kiszki i jeden z naj- sławniejszych chirurgów Londynu, przystąpił do operacji. Po otwarciu jamy brzusznej jednak okazało się, że pacjentka cierpi na nieuleczalną chorobę i że dni jej są policzone. Ona sama nie przeczuwała niebezpieczeństwa, gdyż po strzykach uspokajających nie czuła bólu. Dopiero gdy jej poradzono, by sporządziła testament, donosiła się o wszystkim. Zmarła w dwa dni po spisaniu ostatniej woli na rzecz swego brata. Wła bardzo zamożnym ostatnio zarabiała około 50 tysięcy złotych miesięcznie.

Śmierć podczas meksykańskiego. W czasie walk bokserkich w Londynie, w których Larry Gains zwyciężył Szkota Mc. Corkindale, zmarł nagle na udar serca obecny na meczu bokser Jack Goodwin. Podczas gdy sanitariusz nosił jego ciało, na ringu trwała walka i Larry Gains zdobywał swe ostatnie punkty

## Gość z za morza w szponach oszustów

Niewesołe wspomnienie wywiezie z Paryża młody i bogaty Amerykanin, Alfred Fish, który padł ofiarą znanego tricku złodziejskiego, znanego w świecie przestępczym pod mianem „amerykańskiego”.

Spacerując po Paryżu Amerykanin nawiązał rozmowę z pewnym nieznajomym, który podawał się za Nowo-Zelandczyka. Obaj panowie szli przez jakiś czas razem, gdy nagle Nowo-Zelandczyk zgubił rekawiczkę. Podmósł mu ją i wrócił pewien przechodzień.

Nastąpiły serdeczne słowa podziękowania, poczem już w trójkę udano się do pobliskiego baru, gdzie, po niewczasie Amerykanin przekonał się miał, że wpadł w sidła dwóch oszustów. Na krótko przed wyjściem mianowicie wszyscy trzej zaczęli sobie nawzajem pokazywać portfele i chwalić się, kto ma piękniejszy, przyczem niby z żartów jeden z wydrwigroszy portfel Amerykanina zatrzymał przy sobie.

Potem obaj przyjaciele zawinęli się tak zrecznie, że po zwroceniu portfeli, nabrany przybysz z spo- ocaennu dopiero po ich wyjściu spostrzegł się, że został szpetnie oszukany i wyprowadzony w pole. W portfelu było 1.000 dolarów, 1.000 franków, paszport, bilet kolejowy i list polecający do samego ministra Stimsona.

Amerykaninowi pozostało przy duszy 75 centymów i nadzieja, która pokłada w pomocy policji.

## Co za młodu odłożysz, to na starość jakby znalezione

### Spieg sowiecki przed sądem wiedeńskim

W Wiedniu toczyła się onegdaj rozprawa przeciw wiedeńskiemu agentowi G. P. U., Andrzejowi Pikłowiczowi, oskarżonemu o zamordowanie Jerzego Semmelmana, byłego szpiega sowieckiego i organizatora trzeciej Międzynarodówki. Semmelmann, dobrze ob- znajmiony z organizacją agencji komunistycznych w Europie, miał zamiar sprzedać swe wiadomości rządowi rumuńskiemu.

Pikłowicz, według aktu oskar- żenia, był wykonawcą jakiegoś taj- nego wyroku partyjnego. Był on uzbrojony w dwa rewolwery i posiadał przy sobie znaczną sumę pieniędzy. Zaopatrzone go również w doskonałe podrobiony paszport szwajcarski. Zamach na Semmelmana wykonał on w lipcu ubie- głego roku, w mieszkaniu ofiary.

W sprawie samej zbrodni odmówił wszelkich wyjaśnień. Oświadczył tylko, że jest komunistą i że zastrzelił Semmelmana dlatego, gdyż ten dwulicowa swa akcją zagroził życiu i wolności setek komunistów, wchodzących w skład nielegalnych organizacji w Rumunii.

Semmelmann, jego zdaniem, był szkodnikiem i powinien być zgładzonym. Morderca nie okazał żadnego żalu. Przeciwnie, powiedział, że powtórzyłby czyn swój w każdej chwili i zabiłby z równie zimną krwią każdego, kto zdradzałby towarzyszy i narażał ich na tortury więzień rumuńskich.

Pikłowicz istotnie jest znany jako niebezpieczny komunist, który już został wydany z Berlina. Rozprawa, która skończyła się wyrokiem uwalniającym oskarżonego, budziła w Wiedniu wielkie zainteresowanie. Wszyscy, którzy wchodzili na salę, musieli poddać się rewizji osobistej, obawiano się bowiem, że na Pikłowicza może być dokonany zamach rewolwery- wny.

Na ławach, przeznaczonych dla publiczności, zasiadła wielka liczba detektywów tajnej policji pol- itycznej.

## Po dziewięciu latach przyznał się do zbrodni

Przed dziewięciu laty, dokładnie w nocy z 12 na 13 grudnia 1923, w miejscowości francuskiej Chapelle - Saint - Quen zniknął nagle w sposób zagadkowy rolnik i gospodarz, 35-letni Józef Fleury, człowiek żona- ty, ojciec 10-letniego syna.

Sledztwo prowadzone bardzo energicznie, nie dało żadnych rezultatów.

W jakimś czasie po tym wypadku pojawił się w domu wdowy brat jej, Eugeniusz Lemiesier, który wnet nawiązał z własną swą siostrą stosunek kazirodczy. Owocem stosunku tego była córeczka, dziś sześciolatnia.

Wszystko to nie podobało się żandarmerji, która postanowiła bliżej zająć się wdowa Fleury i

jej bratem. Jakoż po długim i mozolnym sledztwie wyszły na jaw szczegóły ściele sensacyjne.

Wykryto, że morderca Józefa Fleury był brat jego żony, który zabił szwagra podczas jego snu, a potem trupa wniósł na plecach i zakopał go w lesie, odka- lonym o 2 kilometry.

Stało się to za wiedzą żony zamordowanego, która też prze- słuchana przez żandarmerję, zło- żyła wyczerpujące zeznania.

Lemiesier został aresztowa- ny. Po dziewięciu latach stanie on przed sądem. Kochanka jego i siostra, która, jak twierdzi, przez cały ten czas żyła pod te- rorem mordercy, narazie pozostaną na wolności.

# Na bastjonach walki o cenę prądu elektrycznego

## Kupcy Polscy za niższą cenę prądu w Grodnie

Stowarzyszenie Kupców Polskich wystosowało do Magistratu m. Grodna następujący memoriał:

„Kryzys gospodarczy, jaki szerzy się obecnie w całym kraju, zmusza obywateli do szukania sposobów redukcji ponoszonych przez nich kosztów i ciężarów.

Skutkiem tego ceny wszystkich niemal artykułów codziennej potrzeby zostały obniżone do minimum. Nie staniał jedynie prąd elektryczny, a jednak odgrywa on w życiu gospodarczym tak doniosłą rolę, że do rewizji cen

nika w tym zakresie wcześniej czy później dojść musi.

Stowarzyszenie Kupców Polskich w Grodnie uwzględniając, że w kalkulacji przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych kwoty wypłacane za zużycie prądu muszą być uwzględniane, że obniżenie ceny prądu wpłynie na obniżenie kosztów handlowych i produkcji,

że wysoka cena prądu elektrycznego nie jest niczem usprawiedliwiona,

że w niektórych miastach mniejszych od Grodna, a więc

posiadających mniej abonentów, cena prądu jest niższa,

że już szereg innych miast przystąpiło do rewizji cennika na prąd elektryczny,

uważa, że cena prądu oświetleniowego conajmniej o 35% jest za duża w stosunku do obecnie obowiązujących opłat, elektrownia nie powinna pobierać opłat za wydzierżawianie licznika i włączanie instalacji prywatnych do sieci elektrycznej.

Prosimy o zajęcie w tej sprawie stanowiska do dnia 18 marca 1932 r.

## Nabożeństwo żałobne

za spokój duszy Ks. Biskupa Bandurskiego

Dnia 10-go o godz. 10-ej odbędzie w Farze grodzieńskiej nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Ks. Biskupa Bandurskiego patriotę i bojownika o wolność i honor Narodu. Zarząd Związku Legionistów wzywa wszystkich członków Związku do wzięcia udziału w nabożeństwie.

## Szlachetny czyn pocztowców

Pracownicy Urzędu Pocztowego i Zarządu Technicznego w Grodnie, przy podziale dywidendy w koleżeńskie kasie Samopomocy, ofiarowali 50 zł. na rzecz bezrobotnych w Grodnie.

## W DNIU POGRZEBU



S. P.

Ks. BISKUPA

# WŁADYSŁAWA BANDURSKIEGO

zmarłego w Wilnie dnia 6 marca 1932 r.

ODBĘDZIE SIĘ W FARZE GRODZIENSKIEJ

## UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

o godzinie 10-ej rano dnia 10 marca w czwartek  
o czym zawiadamia

KOMITET.

## Przed dniem 19 marca W DRUSKIENIKACH

Dnia 5 b. m. o godz. 18, z inicjatywy burmistrza T. Przybory odbyło się w Druskienikach zebranie organizacyjne Komitetu Obchodu Imienia Marszałka Piłsudskiego. Obecnych było przeszło 80 osób.

Zebranie zagal burmistrz Przybora, którego potem zebrani jednogłośnie wybrali na przewodniczącego zebrania.

Przy stole prezydyjnym zasiadli: ks. B. Wolejko, rabin S. Kagan, gen. I. Rodziewicz, A.

Grudziński i M. Szczerbiński, sekretarował p. A. Kisiel.

Zebranie uchwaliło wyłonić Komitet Wykonawczy złożony z przedstawicieli wszystkich organizacji społecznych wybranych imiennie. Przez aklamację wybrano 26 osób. Opracowano też w grubszych zarysach program obchodu, który zapowiada się w tym roku imponująco.

Zebranie Komitetu Wykonawczego wyznaczono na dzień 9. III o godz. 18-ej.

## TEATR MIEJSKI

im. Elizy Orzeszkowej

Dziś o godz. 8 m. 15 wiecz. premiera jednej z najciekawszych sztuk współczesnego repertuaru dramatycznego młodego pisarza włoskiego Alberta Casselli „Śmierć na wakacjach”. Sztuka ta daleka od wszelkiego szablonu teatralnego porusza w scenach pełnych nastroju i niesamowitości zagadnienie zmagania się dwóch potęg śmierci i miłości. Zupełnie modernistyczne ujęcie reżyserskie dyr. Krokowskiego i zharmonizowana z tem pełne oryginalności dekoracje Jana Hawrytkiewicza złożą się na całość pełną

wyrazu dramatycznego i subtelnego nastroju. Rolę tytułową „Śmierć, która staje się człowiekiem” gra A. Łodziński. Inne role grają pp. Winklerowa, Mrowińska, Mullerowa, Kislinzanka, Kutnerówna, dyr. Opaliński, Smoczyński, Winkler i inni.

W czwartek zespół wyjeżdża do Białegostoku z „Carewiczem” G. Zapolskiej.

W piątek zespół wyjeżdża do Sokółki ze „Szczęściem od jutra” St. Kiedrzyńskiego.

W sobotę po raz drugi „Śmierć na wakacjach”.

Prenumerata miesięczna z odnośnieniem 3 zł., w Admin. 2.50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1 szpalt w tekście. 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7 wiecz. Konto P.K.O. 80,740. Telefon: Administracji i Redakcji Nr. 226.

Odpow. Redaktor Tadeusz Korulski.

Druk „Polska Druk. Kresowa” Grodno, Dominikańska 21.